

ĆWIERĆWIECZE SPORTOWEGO SĄDU

W PAŹDZIERNIKU BR. MIJA 25 LAT OD POWSTANIA TRYBUNAŁU ARBITRAŻOWEGO PRZY PKOI. MINIONE LATA POKAZAŁY, ŻE JEST TO ORGAN POTRZEBNY I W ŚRODOWISKU SPORTOWYM CENIONY. DZIĘKI JEGO FUNKCJONOWANIU MOGĄ BYĆ ROZSTRZYGANIE ROZMAITE SPORY, KTÓRYCH, JAK W WIELU INNYCH DZIEDZINACH ŻYCIA SPOŁECZNEGO, NIE BRAKUJE. O DZIAŁALNOŚCI TRYBUNAŁU ROZMAWIAMY Z JEGO PREZESEM PROF. ZBIGNIEWEM ĆWIAKALSKIM I SEKRETARZEM – ADWOKATEM PIOTREM R. GRACZYKIEM



ROZMAWIAŁ: HENRYK URBAŚ

FOTO: SZYMON SIKORA/PKOI, TOMASZ PIECHAL/PKOI

MAGAZYN OLIMPIJSKI: Proponuję, abyśmy rozpoczęli od sprawy podstawowej, czyli od wyjaśnienia, iż mamy do czynienia z Trybunałem Arbitrażowym przy PKOI, który wcale nie jest ani wydziałem, ani też komisją Komitetu...

PROF. ZBIGNIEW ĆWIAKALSKI: Zdecydowanie tak, bo Trybunał musi być ciałem absolutnie samodzielnym i niezawisłym. Jest wszak sądem, zajmującym się przede wszystkim sprawami dyscyplinarnymi i nie można tu mówić o jakiegokolwiek zależności od Polskiego Komitetu Olimpijskiego, bo orzekanie polega na tym, aby arbitrzy, czyli sędziowie orzekali według swojej oceny faktów, analizy dokumentów, nie zaś pod wpływem czyichkolwiek sugestii. PKOI zapewnia nam jedynie siedzibę i adres oraz obsługę administracyjną.

W jakich okolicznościach Trybunał powołano i kto wpadł na pomysł, by taki w Polsce powstał?

ADWOKAT PIOTR R. GRACZYK: Inicjatorem powołania takiego ciała był dr Andrzej Wach, pierwszy Sekretarz Trybunału, a koncepcja funkcjonowania takiego organu na grunt polski została przeniesiona z wzorów szwajcarskich, a dokładniej z Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu, działającego w Lozannie już od 1984 roku. Na przestrzeni minionego ćwierćwiecza zaszło u nas wiele zmian dotyczących zasad funkcjonowania Trybunału czy sposobu powoływania arbitrow. Obecnie jest on umocowany w Ustawie o sporcie oraz w nowym Statucie Trybunału, zatwierdzonym w czerwcu 2017 roku przez Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Kto tworzy Trybunał?

Z.Ć.: W skład Trybunału wchodzi 24 arbitrow (22 mężczyzn i 2 kobiety), czyli mówiąc najprościej – sędziów, wybranych przez Polski Komitet Olimpijski spośród kandydatów zgłoszonych przede wszystkim przez polskie związki sportowe i przez Prezesa PKOI. Mają to jednak być osoby spełniające określone kryteria. Muszą więc być radcami prawnymi, adwokatami albo notariuszami, czy też sędziami w stanie spoczynku i legitymować się określonym doświadczeniem. Nie wystarczy ukończyć studia prawnicze, by od razu wejść w skład Trybunału. Oczywiście arbitrzy muszą znać się na sporcie, bo to specyficzna dziedzina życia, a w niej nie mogą rozstrzygać spraw osoby niekompetentne, choć z prawniczym wykształceniem.

Orzekanie polega na tym, aby arbitrzy, czyli sędziowie, orzekali według swojej oceny faktów, analizy dokumentów, nie zaś pod wpływem czyichkolwiek sugestii

P.G.: Muszę dodać, że sądownictwo sportowe w Polsce jest oparte przede wszystkim na zasadzie arbitrażu, czyli pewnego porozumienia zawartego przez polskie związki sportowe, że ich kluby i zawodnicy poddają się właściwości naszego Trybunału. Przy niektórych związkach istnieją ich własne sądy sportowe, od których orzeczeń najczęściej – w trybie dwuinstancyjności – odwołują się czasem kluby lub zawodnicy. W jakich sprawach w ogóle rozstrzygamy? To głównie kwestie dyscyplinarne, dotyczące naruszenia przepisów antydopingowych oraz – w mniejszości – sprawy arbitrażowe (w tym regulaminowe oraz dotyczące dopingu w sporcie), od których właśnie pochodzi nasza nazwa.

Z.Ć.: Trybunał nie rozstrzyga spraw dotyczących technicznych szczegółów gry. Jeśli sędzia zarządzi np. rzut karny, a klub uważa, że nie miał ku temu podstaw i chciałby się do nas odwołać – nie przyjmujemy takiej sprawy. Podobnie tego, czy dana klasa rozgrywkowa ma mieć 16 czy 18 drużyn – to jest domena danego związku sportowego.

P.G.: Najważniejszą grupą spraw, które rozpoznajemy, są kwestie dyscyplinarne.

Podstawą rozpoznawania tego rodzaju spraw jest art. 45 Ustawy o sporcie, przewidujący rozstrzygnięcie przez Trybunał sporów w sprawach kar dyscyplinarnych wymierzanych przez polskie związki sportowe. Odbywa się to na posiedzeniach zwykle 3-osobowych składów, a niezadowoleni z naszych wyroków mają jeszcze prawo odwołać się od nich do Sądu Najwyższego.

Z.Ć.: Warto chyba dodać, że z reguły dana sprawa może trafić do Trybunału dopiero wówczas, gdy zostały już wykorzystane dwie instancje w ramach danego związku. Czyli musi być rozpoznanie pierwotne, potem ewentualne odwołanie i rozpoznanie wtórne jeszcze w związku sportowym oraz dopiero po nim Trybunał, który jest niejako trzecim szczeblem rozpoznawania spraw.

P.G.: Osobną kategorią spraw są te związane ze stosowaniem w sporcie dopingu. Po ostatnich zmianach w prawie zajmuje się nimi Polska Agencja Antydopingowa (POLADA). To nowy organ ustawowy, przy którym działają tzw. panele dyscyplinarne. Po rozpoznaniu przez nie, w dwóch instancjach, danej sprawy, zainteresowanym przysługuje prawo do odwołania się od końcowego orzeczenia POLADY do Trybunału Arbitrażowego przy Polskim Komitecie Olimpijskim.

Ille spraw rocznie trafia do Trybunału?

Z.Ć.: Z tym bywa różnie, ale przeciętnie chodzi o kilkanaście spraw. Raz 12, innym razem 15,

bywa i 20. Celem naszego działania jest aby rozstrzygnięcia zapadały od razu na pierwszej rozprawie. Często zdarza się, że skład spotyka się wcześniej, zapoznaje się z dokumentami w sprawie i szczegółowo je analizuje, a przed rozprawą prosi np. związek sportowy o dodatkowe stanowisko lub dokumenty i stara się już na pierwszej rozprawie wydać werdykt.

P.G.: Muszę wyjaśnić, że kiedy konkretna sprawa do nas trafia – najpierw jest dokonywana wstępna weryfikacja czy rzecz w ogóle kwalifikuje się do rozpoznawania przez Trybunał – niekiedy zdarza się, że tego odmawiamy (przy czym opinię w tym temacie może wydać dodatkowo Rada Trybunału). Kiedy jednak sprawę przyjmuje do rozpoznania, wnoszący ją do Trybunału jest obowiązany wnieść opłatę. Ustawodawca ustalił maksymalną wysokość wpisu na poziomie dwukrotności średniej płacy krajowej w sektorze przedsiębiorstw – mogłaby więc wynosić nawet do około 9 tys. złotych. Rada Trybunału postanowiła jednak, już w 2016 roku, obniżyć tę maksymalną kwotę do wysokości 5 tysięcy i to nadal obowiązuje, przy czym w uzasadnionych przypadkach wysokość wpisu ustalana jest na mniejsze sumy, nawet na 1 tys. złotych.

Z.Ć.: Po prostu nie może być tak, aby kwota wpisu ograniczała możliwość dochodzenia swych racji przed Trybunałem.

PONIŻEJ:

Z Prezesem Trybunału Arbitrażowego, prof. Zbigniewem Ćwiąkałskim i Sekretarzem – adwokatem Piotrem R. Graczykiem rozmawiał Henryk Urbaś, Rzecznik PKOl





OBOK:
Posiedzenie
zespołu
Trybunału
Arbitrażowego

Skoro już dotknęliśmy kwestii pieniędzy, musimy zapytać o to, kto finansuje działalność Trybunału.

Z.Ć.: Dobrze, że pan o to pyta, bowiem ustawodawca w ogóle nie rozstrzyga, kto ponosi koszty funkcjonowania naszego sportowego sądu. Ministerstwo Sportu, PKOl?... Musimy z przykrością stwierdzić, że w tej kadencji (a właśnie ona się kończy) nie otrzymaliśmy żadnych środków, a jedynie udało się nam wygospodarować nieco grosza jeszcze z dotacji ministerialnej otrzymanej w kadencji poprzedniej, ale te pieniądze już się kończą.

P.G.: Ja chciałbym jeszcze wrócić do kwestii wyznaczania składu orzekającego. Po tym jak strona uściwi wpis jest wydawane zarządzenie o wyznaczeniu arbitrów do danej sprawy. Są oni wyznaczeni według zasady równomiernego obciążenia pracą – aby każdy miał w czasie kadencji określoną liczbę spraw. Skład ma potem swego przewodniczącego, który, tak jak w każdym innym sądzie sędzia – sprawozdawca, ustala termin rozprawy i ją prowadzi, a wcześniej np. prosi strony o zajęcie stanowisk na piśmie. Rozprawy odbywają się w siedzibie PKOl, przy czym najczęściej strony są zastępowane przez swych profesjonalnych pełnomocników.

Na zakończenie zapytam czy w trakcie ostatniej kadencji Trybunał zmierzył się z jakąś szczególną, specyficzną lub wyjątkowo ciekawą sprawą...

Z.Ć.: Na pewno taką sprawą była ta, w której chodziło o... złe traktowanie konna przez zawodnika. Powstaje pytanie o znaczenie określenia „złe traktowanie”. W prowadzonym wcześniej postępowaniu dyscyplinarnym wcale tego nie określono, więc czynu zabronionego po prostu nie określono. Nie mieliśmy zatem podstaw, by tę kwestię rozstrzygać.

P.G.: Szerokim echem w branży odbiła się również rozpoznawana przez Trybunał sprawa dotycząca decyzji Komisji Licencyjnej PZPN o ukaraniu jednego z klubów ekstraklasy karą odjęcia 1 punktu w tabeli w sezonie 2015/2016. Decyzja Komisji została zaskar-

żona do Trybunału, który zgodnie z prawem wstrzymał jej wykonanie do czasu rozpoznania sprawy. Postanowienie Trybunału zostało wydane dzień przed ostatnią kolejką zasadniczego sezonu ekstraklasy i spowodowało czasową zmianę składów grup mistrzowskiej oraz spadkowej ekstraklasy. Ostatecznie zainteresowany klub skargę wycofał, jednak sprawa pokazała, jak istotna jest rola Trybunału w polskim systemie prawa sportowego. Myślę, że warto na koniec powiedzieć, co w minionej kadencji udało się naszemu Trybunałowi zrobić. Wprowadziliśmy elektroniczną rejestrację wszystkich wpływających do nas spraw, a system umożliwia szybkie odnalezienie orzeczeń czy innej dokumentacji. Wprowadzony został także nowy, dostosowany do obecnych realiów, statut Trybunału i wydano szereg zarządzeń porządkowych regulujących jego pracę.

Z.Ć.: Od trzech lat mamy już profesjonalną stronę internetową (www.trybunalsport.pl), na której prezentujemy to czym się zajmujemy. Jest tam też zbiór aktów prawnych i wykaz orzeczeń, oczywiście anonimizowanych – w sytuacji, gdy mamy do czynienia z podobnymi, analogicznymi sprawami, zajrzenie tam na pewno ułatwia wydanie werdyktu.

Bardzo dziękuję Panom za rozmowę i przybliżenie naszym Czytelnikom trybu pracy Trybunału. Mam nadzieję, że nadal będzie on dobrze służył polskiemu sportowi. Tego życzę wszystkim arbitrom. ▀

PONIŻEJ:
Trybunał składa się z sędziów powołanych przez Polski Komitet Olimpijski

